

Sygnatura akt VI Ka 250/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **25 lipca 2014** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Arkadiusz Łata

Sędziowie SSO Grażyna Tokarczyk (spr.)

SSR del. Małgorzata Peteja-Żak

Protokolant Wenesa Kubaczyńska

przy udziale Andrzeja Zięby

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 25 lipca 2014 r.

sprawy **1. M. F.** ur. (...) w K.

syna Z. i K.

oskarżonego z art. 226§1 kk

2. K. F. ur. (...) w Z.

córki A. i M.

oskarżonej z art. 226§1 kk, art. 224§2 kk i art. 157§2 kk w zw. z art. 11§2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonych

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 22 listopada 2013 r. sygnatura akt III K 1487/11

na mocy art. 437 kpk, 438 kpk i art. 636 § 1 kpk

1. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie 4 w ten sposób, że jako podstawę wymierzenia oskarżonej K. F. kary łącznej grzywny przyjmuje art. 91 § 2 kk;
2. w pozostałej części utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
3. zasądza od oskarżonych M. F. i K. F. solidarnie na rzecz każdego z oskarżycieli posiłkowych, a to S. P. oraz K. W. kwoty po 420 zł (czteryście dwadzieścia złotych) tytułem zwrotu wydatków poniesionych na ustanowienie pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym;
4. zasądza od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa wydatki poniesione w postępowaniu odwoławczym w kwotach po 10 zł (dziesięć złotych)

i wymierza im opłaty za II instancję w kwotach: od M. F. 160 zł (sto sześćdziesiąt złotych), od K. F. w kwocie 200 zł (dwieście złotych).

sygn. akt VI Ka 250/14

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Gliwicach wyrokiem z dnia 22 listopada 2013 r. sygn. akt III K 1487/11 uznał M. F. za winnego tego, że:

-w dniu 3 lipca 2011 r. w G. przy ul. (...) używając słów potocznie uznanych za obelżywe podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych znieważył funkcjonariusza Policji S. P.,

- w dniu 3 lipca 2011 r. w G. przy ul. (...) używając słów potocznie uznanych za obelżywe podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych znieważył funkcjonariusza Policji K. W.,

to jest czynów z art. 226 § 1 kk z tym ustaleniem, że działał on w warunkach ciągu przestępstw i za to na mocy art. 226 § 1 kk w zw. z art. 91 § 1 kk wymierzył mu grzywnę w liczbie 40 stawek dziennych przy przyjęciu, że wysokość stawki dziennej wynosi 40 złotych.

K. F. Sąd uznał za winną tego, że:

- w dniu 3 lipca 2011 r. w G. przy ul. (...) używając słów potocznie uznanych za obelżywe podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych znieważyla funkcjonariusza Policji S. P.,

- w dniu 3 lipca 2011 r. w G. przy ul. (...) używając słów potocznie uznanych za obelżywe podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych znieważyla funkcjonariusza Policji K. W.,

to jest czynów z art. 226 § 1 kk z tym ustaleniem, że działała ona w warunkach ciągu przestępstw i za to na mocy art. 226 § 1 kk w zw. z art. 91 § 1 kk wymierzył jej grzywnę w liczbie 40 stawek dziennych przy przyjęciu, że wysokość stawki dziennej wynosi 40 złotych.

Nadto Sąd uznał oskarżoną za winną tego, że:

w dniu 3 lipca 2011 r. w G. przy ul. (...) stosowała przemoc w postaci uderzenia pięścią w twarz i klatkę piersiową funkcjonariusza Policji S. P. w wyniku czego doznał obrażeń w postaci stłuczenia twarzy w okolicy jarzmowej prawej z następowym krwiakiem śródskórnym o wymiarach 3x4 cm oraz stłuczenia lewego ramienia z rozległymi podbiegnięciami krwawymi sięgającymi łokcia, które naruszyły czynności narządów jego ciała na okres poniżej siedmiu dni, w celu zmuszenia go do zaniechania prawnej czynności służbowej, to jest czynu z art. 224 § 2 kk i art. 157 § 2 kk przy zast. art. 11 § 2 kk i za to na mocy art. 224 § 2 kk przy zast. art. 11 § 3 kk wymierzył jej grzywnę w liczbie 30 stawek dziennych przy przyjęciu, że wysokość stawki dziennej wynosi 40 złotych.

Na mocy art. 85 kk i art. 86 § 1 kk Sąd połączył oskarżonej K. F. wyżej orzeczone kary grzywny i orzekł karę łączną grzywny w liczbie 50 stawek dziennych przy przyjęciu, że wysokość stawki dziennej wynosi 40 złotych;

Na mocy art. 63 § 1 kk zaliczył oskarżonym na poczet wymierzonej kary grzywny okres zatrzymania w sprawie w dniach 3 i 4 lipca 2011 r. przyjmując, iż jeden dzień pozbawienia wolności jest równy dwóm stawkom dziennym grzywny i uznaje karę grzywny za wykonaną w liczbie 4 stawek dziennych oraz rozstrzygnął o kosztach procesu.

Obrońca oskarżonych zaskarżając wyrok w całości zarzucił obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, a to naruszenie przepisu art. 399 § 1 kpk poprzez zmianę przez Sąd I instancji kwalifikacji czynów zarzucanych oskarżonym przy wydawaniu wyroku uznając, że oskarżeni działali w warunkach ciągu przestępstwa, nie uprzedzając o tym stron obecnych na rozprawie; obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść

orzeczenia, a to art. 410 kpk, art. 4 kpk, dalej art. 7 kpk oraz błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający istotny wpływ na jego treść.

Obrońca wniósł o zmianę wyroku i uniewinnienie oskarżonych, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje.

Apelacja obrońcy oskarżonych M. F. i K. F. zasadną nie jest i nie zasługuje na uwzględnienie, co więcej oceniona być może, jako bezzasadna i to w stopniu oczywistym, przy czym Sąd odwoławczy dostrzegł konieczność zmiany zaskarżonego wyroku w kierunku dla oskarżonej K. F. obojętnym.

Zarzut naruszenia art. 7 k.p.k. wymaga wykazania wad w ocenie konkretnych dowodów dokonanej w zaskarżonym wyroku, prowadzących do wniosku, iż ocena ta przekracza granice swobodnej i jest dowolna (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19.01.2006 roku WA 38/05 OSNwSK 2006/1/178).

Przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną przepisu art. 7 k.p.k., jeśli tylko: - jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy, - stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, - jest zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 12.07.2006 roku II KK 12/06).

Podstawową dyrektywą wyrażonej w art. 410 kpk zasady bezpośredniości procesu karnego jest opieranie wyroku bezpośrednio i tylko na materiale przeprowadzonym - choćby i pośrednio - na rozprawie, co przecież nie oznacza, że Sąd ma opierać się na dowodach ocenionych krytycznie.

Z kolei art. 424 kpk reguluje zakres uzasadnienia wyroku, przy tym pamiętać trzeba, że fakt, iż podstawę wyroku może stanowić tylko całokształt okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie oznacza, iż w treści uzasadnienia wyroku powinny być wyliczone wszystkie dowody. Podważanie tak dokonanej oceny sądu byłoby uzasadnione w wypadku stwierdzenia, że wśród zeznań świadków oraz innych dowodów, niewymienionych przez ten sąd konkretnie, były takie, których treść nie odpowiada tej ogólnej ocenie i mogłyby prowadzić do odmiennych wniosków (w. SN z 20 kwietnia 1985 r., III KR 66/85, OSPiKA 11-12/1986, poz. 233).

Art. 4 k.p.k. formułuje jedną z ogólnych zasad postępowania, tzw. zasadę obiektywizmu, nie nakazuje zaś (ani nie zakazuje) sądowi konkretnego sposobu procedowania. Te ogólne dyrektywy prowadzenia postępowania karnego nie mogą stanowić - bez wskazania uchybień konkretnych przepisów służących realizacji określonych w nich zasad - samodzielnej podstawy zarzutów odwoławczych.

Naruszenia powołanych wyżej zasad nie można się dopatrzyć się analizując przebieg postępowania, zapadły wyrok oraz pisemne motywy zaskarżonego orzeczenia.

Sąd I instancji przeprowadził wyczerpujące postępowanie dowodowe, dokonując wszechstronnej, skrupulatnej oceny zebranych dowodów, nie uchybiając zasadom wiedzy, logicznego rozumowania, ani doświadczenia życiowego, rzetelnie i szczegółowo ocenę tę przedstawiając w pisemnych motywach zaskarżonego orzeczenia.

W pierwszej kolejności odnosząc się do zarzutu obrazy art. 399 § 1 kpk przypomnieć wypada parę kardynalnych zasad.

Po pierwsze zgodnie z art. 438 kpk orzeczenie ulega uchyleniu lub zmianie w razie stwierdzenia obrazy przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia, zatem może to nastąpić nie przy każdej takiej obrazie, a jedynie wówczas, gdy obraza ta mogła mieć wpływ na treść orzeczenia (zob. w. SN z 22 maja 1984 r., IV KR 122/84, OSNPG 11/1984, poz. 101); wymaga to więc oceny indywidualnej na tle okoliczności konkretnego przypadku.

W niniejszej sprawie obrońca nawet nie naprowadził, jaki wpływ miał brak pouczenia o możliwości zastosowania art. 91 § 1 kk, szafowanie tezami o przewidzianej w tym przepisie możliwości orzekania kary powyżej górnej granicy ustawowego zagrożenia jest niewystarczające, a przez prymat kar orzeczonych bezskuteczne. Sąd I instancji wymierzył oskarżonym kary najłagodniejszego rodzaju, a co więcej w wymiarze zgoła symbolicznym.

Po wtóre i najistotniejsze w tej sytuacji, to kwestia czy w ogóle Sąd był zobowiązany do wspomnianego uprzedzenia, czyli czy doszło do zmiany kwalifikacji prawnej czynu.

Bowiem art. 399 § 1 kpk stanowi, że jeżeli w toku rozprawy okaże się, że nie wychodząc poza granice oskarżenia można czyn zakwalifikować według innego przepisu prawnego, sąd uprzedza o tym obecne na rozprawie strony.

Stanowisko doktryny i orzecznictwa w tym zakresie jest jednoznaczne.

Ciąg przestępstw jest odmianą zbiegu rzeczywistego przestępstw z art. 85 kk, dla jego przyjęcia wymaga się bowiem popełnienia przez sprawcę co najmniej dwóch przestępstw przed wydaniem pierwszego nieprawomocnego wyroku. Dodatkowymi jednak przesłankami warunkującymi istnienie ciągu przestępstw są: tożsamość kwalifikacji, krótkie odstępy czasu, podobny sposób. Tożsamość kwalifikacji oznacza, że każdy z czynów sprawcy wypełnia ten sam ustawowy zespół znamion. Konsekwencją ciągu przestępstw jest wymierzenie jednej kary (a nie kary łącznej) z możliwością przekroczenia górnej granicy ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę - ciąg przestępstw jest więc podstawą do nadzwyczajnego obostrzenia kary (Kozłowska-Kalisz Patrycja w: Mozgawa Marek (red.), Budyn-Kulik Magdalena, Kozłowska-Kalisz Patrycja, Kulik Marek, Kodeks karny. Komentarz., LEX, 2013).

Ciąg przestępstw jest instytucją prawa karnego materialnego, co oznacza, że jej stosowanie jest obowiązkiem sądu (por. uchwała SN z 19 sierpnia 1999 r., I KZP 24/99, OSP 2000, z. 2, poz. 25).

Z istoty ciągu przestępstw jako odmiany realnego zbiegu przestępstw wynika, że konstrukcja ta nie odnosi się do etapu interpretacji znamion typu czynu zabronionego. Podstawą karnoprawnej kwalifikacji jest w przypadku ciągu przestępstw samodzielnie każde zachowanie (Kardas Piotr w: Zoll Andrzej (red.), Bogdan Grzegorz, Cwiąkański Zbigniew, Kardas Piotr, Majewski Jarosław, Raglewski Janusz, Szewczyk Maria, Wróbel Włodzimierz, Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz. Tom I. Komentarz do art. 1-116 k.k., Zakamycze, 2004, por. wyrok SA w Katowicach z dnia 11 maja 2000 r., II Aka 92/00, Prok. i Pr. 2000-wkł., nr 11, poz. 20).

Należy podkreślić, że w punkcie określającym w wyroku podstawę kwalifikacji prawnej powoływany być powinien jedynie przepis części szczególnej, określający znamiona przestępstwa, nie jest natomiast dopuszczalne powoływanie w tym miejscu przepisu art. 91 § 1, ponieważ nie wpływa on w żaden sposób na proces kwalifikacji prawnej. Artykuł 91 § 1 k.k. powoływany powinien być przy podstawie wymiaru kary (por. wyrok SA w Katowicach z 11 maja 2000 r., II Aka 92/00, Prok. i Pr. 2000, z. 11, poz. 20).

Instytucja ciągu przestępstw jest zatem, obok przepisów o karze łącznej podstawą racjonalizacji orzeczenia kary co podkreślał również Sąd Najwyższy, nie zaś znamieniem dopełniającym przepis części szczególnej wpływającym na kwalifikację prawną przestępstwa.

Celem instytucji ciągu przestępstw jest, bowiem uwypuklenie związków zachodzących między wieloma przestępstwami popełnionymi przez tego samego sprawcę, które z uwagi na łączące je więzi stanowią swoistą całość, podlegającą łącznej ocenie sądu w zakresie wymiaru za nie kary. Łączne ujęcie tej wielości przestępstw w płaszczyźnie wymiaru kary oraz środków karnych stwarza ma podstawy dla uwzględnienia wszystkich elementów przestępczej działalności, których sąd nie byłby w stanie ująć wymierzając za te przestępstwa jednostkowe kary. Przyjęcie konstrukcji ciągu przestępstw prowadzić ma więc do uwypuklenia wagi całości przestępczej działalności sprawcy oraz jej społecznej szkodliwości, co przy rozdrobnieniu zachowań sprawcy na poszczególne fragmenty (odrębne przestępstwa) mogłoby prowadzić w sferze wymiaru kary do zniekształcenia obrazu rozmiarów przestępczości i w

konsekwencji do zastosowania nieadekwatnej sankcji karnej (zob. wyrok SN z dnia 25 lutego 1986 r., III KR 523/85, OSNPG 1986, z. 11, poz. 151; wyrok SN z 18 stycznia 1989 r., IV KR 341/82, OSNPG 1983, z. 8, poz. 91).

Sąd I instancji prawidłowo zatem zastosował przepis art. 91 § 1 kk i był do tego zobligowany, uwzględniając zaś, że instytucja ciągu przestępstw od kilkunastu już lat poddawana była ocenie orzeczników i literatury, nie budzi wątpliwości, że oczywistym było uznanie, że oskarżeni działali w ramach ciągu przestępstw, w tak prostej sprawie jak niniejsza, kiedy oskarżeni działali w tym samym miejscu i czasie, w taki sam sposób względem każdego z pokrzywdzonych znieważając ich słowami obelżywymi podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych. Dla profesjonalnego obrońcy nie mogło być to zatem zaskoczenie.

Przekonują o powyższym również głosy stron, a to stanowisko Prokuratora zawierające wnioski o wymierzenie kar, bowiem w wypadku czynów zarzucanych w punktach odpowiadających oskarżeniu o występki z art. 226 § 1 kk oskarżyciel publiczny wnosił o wymierzenie jednej kary.

Podsumowując, ciąg przestępstw, a co za tym idzie art. 91 § 1 kk jest instytucją nie stanowiącą o dopełnieniu znamion czynu zabronionego, nie należy do kategorii norm prawnych wpływających na kwalifikację prawną czynu, lecz odnosi się do zasad orzekania kary, a tym samym jego ustalenie jest obowiązkiem Sądu orzekającego i nie wymaga uprzedzenia stron w trybie art. 399 § 1 kpk. Okoliczności tej nie zmienia praktyka części z sądów powszechnych, które takowego uprzedzenie dokonują.

Odnosząc się z kolei do przebiegu postępowania, przeprowadzonych dowodów oraz ich oceny zaprezentowanej przez Sąd I instancji w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku, a także wywodów środka odwoławczego, Sąd Okręgowy ocenił, że apelacja stanowi wyłącznie polemikę z prawidłowymi ustaleniami i ocenami Sądu meriti, a podnoszone argumenty pozostają po części oderwanymi również od zeznań świadków, którzy towarzyszyli oskarżonemu w chwili zdarzenia.

Abstrahując nawet od tak oryginalnej rysującej się w toku obrony tezy, jak to, że dwóch policjantów napadło na siedmioosobową grupę, czy też, że z ich strony niecne zachowanie dotknęło akurat oskarżonych, którzy nie dali ku temu żadnych powodów, to niewątpliwym jest, że funkcjonariusze udali się na miejsce na skutek zgłoszenia o zachowaniu dwóch mężczyzn i kobiety, uwzględniając zaś, że na miejsce przybyli w bardzo krótkim czasie nie jest możliwe, aby w tym samym miejscu było więcej grup zachowujących się w sposób zakłócający spoczynek nocny, to czy zachowanie zostało prawidłowo ocenione przez osobę dokonującą zgłoszenia jest rzeczą wtórną. Niemniej nawet jeżeli nie byłyby to te same osoby, to oddalenie się osobników na widok radiowozu uzasadniało podjęcie interwencji, poprzez ustalenie danych tych osób. Jałowe tym samym są twierdzenia, że policjanci nie mieli powodów do legitymowania oskarżonych i ich towarzyszy. Co więcej wylegitymowanie się odpowiednim dokumentem względnie podanie danych osobowych z pewnością zakończyłoby tę interwencję o czym przekonuje fakt, że względem pozostałych osób nie podejmowano żadnych restrykcji czy to na miejscu zdarzenia, czy później.

Argument o podobieństwie zachowania towarzyszy oskarżonych jest w tym wypadku nietrafny, podobnie jak przypisywanie funkcjonariuszom złej woli. Niewątpliwie niejednokrotnie w trakcie służby stykają się oni z negatywnymi zachowaniami, które do pewnego poziomu tolerują, jak wynika z niniejszej sprawy nawet wówczas, gdy są względem nich kierowane wyzwiska, bo jak słusznie zauważył obrońca z zeznań pokrzywdzonych wynika, że nie tylko oskarżeni ich znieważali. Można to uznać za rodzaj oportunistyki, albo raczej umiejętność oceny, czy istotnie zachowania takie są jedynie incydentalnym wybrykiem, nie zawsze trzeźwych osób, powracających w godzinach nocnych z różnego rodzaju imprez. Przekroczenie takich „typowych” zachowań istotnie nie może być już tolerowane. Zresztą relacja o powoływaniu się przez oskarżonego na wpływy, które mogłyby skutkować utratą pracy przez policjantów przekonuje, że to właśnie oskarżony przejawiał najbardziej zaczepną postawę.

Zresztą żądanie obrońcy, aby poddać ocenie całokształt zachowań osób towarzyszących oskarżonemu, ewentualnie winien być rozpatrywany z uwzględnieniem postawy samych oskarżonych, a przecież w opisywanych, a nawet ustalonych przez Sąd I instancji zachowaniach M. F. dojrzeć można znamiona występku z art. 224 § 2 kk, szczególnie w kontekście zeznań S. P., iż obrażenia ręki wiąże z zachowaniem oskarżonego, który go szarpał. Z kolei z pierwotnych

zeznań obu pokrzywdzonych wynika, że po zatrzymaniu oskarżonego, a przed przestępczym zachowaniem jego żony, wszyscy pozostali również wyzywali policjantów. Co więcej postawa M. K. w postaci skierowania skargi mogła być rozpatrywana przez pryzmat znamion art. 234 kk, bo o ile można tolerować dochodzenie swoich praw, czy określone zachowania w ramach realizacji linii obrony, to nawet osoba oskarżona musi baczyć, aby nie przekroczyć tych granic, bo zgodnie z utrwalonym orzecznictwem nie korzysta z tego tytułu z ochrony sprawca tak kwalifikowanego występku (tak Sąd Najwyższy w sprawie sygn. V KK 233/13, OSNKW 2006/2/12 oraz sygn. I KZP 49/05, Prok.i Pr.-wkl. 2014/1/8).

Na marginesie, zaskakuje teza obrońcy sprowadzająca się w zasadzie do żądania podobnego traktowania innych uczestników, bo wydaje się, że obrońca domaga się skierowania oskarżenia np. przeciwko M. K., co przecież oskarżonych od odpowiedzialności uwolnić nie może, a wydaje się to też niezgodne z ich wolą, aby na skutek inicjatywy obrońcy, znajomi mieli być pociągnięci do odpowiedzialności.

Powracając do istoty sprawy, to wyłącznie postawa oskarżonego i to nie tylko odmowa wylegitymowania się oraz wyzwiska z jego strony, ale i bierny opór, (co ustalił Sąd I instancji, a nie zostało objęte zarzutem, podobnie jak szarpanie policjantów, w którym można upatrywać naruszenia nietykalności w rozumieniu art. 222 kk) zaognyły sytuację, a w dalszej konsekwencji doprowadziły do podobnych oraz dalej idących zachowań jego żonę.

Jakkolwiek zachowanie oskarżonego towarzyszący mu znajomi bagatelizowali i w zeznaniach niemal pomijali opis, o tyle w wypadku oskarżonej zeznania świadków po części korelują z relacją pokrzywdzonych. Najwyraźniej jest to widoczne w zeznaniach z postępowania przygotowawczego. Oczywiście obrona może szafować twierdzeniami o braku swobody itp. ale takich zarzutów, co do prawidłowości przebiegu czynności, czy rzetelności sporządzania protokołu nie było. Ponieważ relacje te złożone zostały bezpośrednio po zdarzeniu uznać je należy za spontaniczne i częściowo szczerze, zwłaszcza w odniesieniu do zachowania oskarżonej. Tak E. G. zeznała, że między oskarżoną a policjantami była szarpanina, bo oskarżona agresywna nie była, ale chciała przytrzymać męża, żeby go nie zabierali (k. 17), co jednoznacznie wskazuje, że to ona inicjowała kontakt fizyczny, a celem jej działania było zmuszenie policjantów do zaniechania czynności zatrzymania męża.

K. G. również zeznał, że oskarżona przytrzymywała męża, a policjant chciał jakby ich rozdzielić (k. 19). M. M. (2) zeznał z kolei, że oskarżona chciała się przedostać i uderzyła dwa razy policjanta w klatkę piersiową, w serce (k. 21).

Dodatkowo tezie o spokojnym zachowaniu oskarżonych przeczy to, że istotnie interweniujący wezwali wsparcie, to zaś, że po przyjeździe sytuacja była już uspokojona, przekonuje, że trafnie pokrzywdzeni różnicowali postawy oskarżonych i pozostałych osób. O tym zaś, że nie było tak spokojnie, jak chcieliby prezentować oskarżeni przekonują też zeznania W. S., ponieważ nawet w jednostce policji oskarżony nie zaprzestał wyzwisk.

Wyjaśnienia oskarżonych próbujących przerzucić ciężar odpowiedzialności za zdarzenia na policjantów wydaje się niestety typowy, ale nieskuteczny, skoro bowiem oskarżona uderzyła policjanta, co potwierdził nawet jej znajomy, wyolbrzymianie dociekań o powód zatrzymania jest wręcz infantylne, podobnie, jak wyjaśnienia oskarżonego na rozprawie, z których miałyby wynikać, że tak mniej więcej w połowie interwencji powziął wątpliwość czy ma do czynienia z policjantami, czy „przebierańcami”. Tym samym potwierdzając, że był to patrol poruszający się oznakowanym radiowozem, a policjanci byli umundurowani.

Argumentem oskarżonych, choć wydaje się niedocenionym przez obrońcę było twierdzenie o nie wylegitymowaniu się policjantów, nie przedstawieniu się, co można by ewentualnie wykorzystać na korzyść oskarżonych zgodnie z art. 226 § 2 kk, choć nie miałyby to znaczenia dla odpowiedzialności z art. 224 § 1 kk. Niemniej wyjaśniając tę kwestię i tak trudno byłoby w tym upatrywać tego rodzaju niewłaściwego zachowania, o którym mowa w art. 222 § 2 kk. Przede wszystkim jednak Sąd Okręgowy stwierdza, iż brak jest podstaw do kwestionowania ustalenia, iż pokrzywdzeni przedstawili się przystępując do interwencji.

Oskarżeni podobnie, jak świadkowie nie zwrócili uwagi w ogóle na początek interwencji, nawet z ich relacji wynika, że to oni od razu wyrażali pretensje do policjantów, którzy mieli dynamicznie wjechać na podwórze, bezpodstawnie

zwracać im uwagę, zatem to, że kwestionują fakt przedstawienia się policjantów może być z jednej strony wynikiem realizacji obrony, ale równie dobrze skutkiem skupienia się na wyrażanych względem policjantów pretensji, już od pierwszego z nimi kontaktu i nie widzenia potrzeby słuchania funkcjonariuszy, a co skutkowało mogło przegapieniem kwestionowanej czynności.

Uwzględniając również zasady doświadczenia życiowego nie sposób przyjąć za wiarygodne, aby umundurowani policjanci, wykonujący wielokrotnie podczas służby, podobne czynności zaniechali przedstawienia się. Obserwując pracę służb mundurowych można wręcz uznać, że tego rodzaju czynność jest odruchową, choć jako wykonywana niejako automatycznie istotnie może ująć uwagę rozmówcy skupionemu na swoich „krzywdach”. Taka uwaga natury ogólnej nie świadczy o a priori dokonywanych ocenach, czy uznaniu, że funkcjonariusze służb mundurowych zawsze działają w granicach swoich uprawnień i obowiązków, niemniej jako jedno z kryteriów swobodnej oceny dowodów, po poddaniu analizie samych relacji pokrzywdzonych, świadków z drugiego patrolu, Dyżurnego Komisariatu II Policji w G. czy nawet M. M. (2), jest dodatkowym argumentem przemawiającym za trafnością ocen i wniosków Sądu meriti.

Odnosząc się do argumentacji o braku okazania przez funkcjonariuszy legitymacji służbowych wypada przypomnieć treść rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 września 1990 r. w sprawie trybu legitymowania, zatrzymywania osób, dokonywania kontroli osobistej oraz przeglądania bagaży i sprawdzania ładunku przez policjantów, wydanego na podstawie (Dz. U. Nr 70, poz. 409) art. 15 ust. 8 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (Dz. U. Nr 30, poz. 179). W ten akt prawny § 2 stanowi, że policjanci, przystępując do czynności służbowych (...), są obowiązani: podać stopień, imię i nazwisko; policjanci nie umundurowani okazują ponadto legitymację służbową w taki sposób, aby zainteresowany miał możliwość odczytać i zanotować nazwisko policjanta i nazwę organu, który wydał legitymację, podać podstawę prawną oraz przyczynę podjęcia czynności służbowej. Bezwzględny obowiązek okazania legitymacji odnosi się zatem do nieumundurowanych funkcjonariuszy.

W postępowaniu przed Sądem I instancji prócz wspomnianego wcześniej argumentu, jakoby oskarżony powziął wątpliwość, czy nie ma do czynienia z przebierańcami, powołał też bardziej merytoryczny, choć równie nietrafny, a to wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 17 maja 2012 r. sygn. K 10/11, w którym stwierdzono min., że art. 16 ust. 4 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (Dz. U. z 2011 r. Nr 287, poz. 1687).

Chodziło przy tym nie o możliwość stosowania przez funkcjonariuszy policji (oraz innych służb) środków przymusu, czy potrzebę określonej regulacji prawnej, ale rodzaj aktu prawnego jaki powinien te kwestie normować. Wówczas zakwestionowany przepis upoważniał, bowiem Radę Ministrów do uregulowania tych kwestii w drodze rozporządzenia.

Obecnie użycie i wykorzystanie środków przymusu bezpośredniego i broni palnej oraz dokumentowanie tego użycia i wykorzystania odbywa się na zasadach określonych w ustawie z dnia 24 maja 2013 r. o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej.

Wspomniany wyrok ogłoszony został w dniu 4.06.2012 r., wskazana ustawa weszła w życie w dniu 5.06.2013 r., zaś Trybunał w punkcie II wyroku orzekł, iż przepisy wymienione w części I w punktach 1-6 tracą moc obowiązującą z upływem 12 miesięcy od dnia ogłoszenia wyroku w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Powyższe wskazuje, że w stanie prawnym obowiązującym od popełnienia przez oskarżonych zarzucanych im przestępstw do chwili orzekania nie istniała żadna luka w zasadach używania środków przymusu.

Odnosząc się do podniesionych dodatkowo w apelacji argumentów związanych z opinią biegłego lekarza, a odnoszących się do obrażeń ciała doznanych przez S. P., odnieść można wrażenie, że obrońca w postępowaniu przed Sądem I instancji w rażący sposób zaniedbał swoim obowiązkom, bo przecież żadnych uwag nie zgłaszał. W apelacji z kolei podniósł wydawałoby się ważne argumenty, a to wskazujące, jakoby obrażenia stwierdzone przez biegłego miały pochodzić sprzed miesiąca, w stosunku do daty zdarzenia, czy też o braku mechanizmu ich powstania.

Po pierwsze zapis w opinii istotnie wskazuje, jakoby pokrzywdzony podał datę zdarzenia z 3.06.2011 r. Jednak z treści samej opinii wynika wprost, że biegły przeprowadził osobiste badanie pokrzywdzonego, stwierdzając u niego obrazowo opisany krwiak podskórny, a nie wymaga wiadomości specjalnych wniosek, że nie mógł on pochodzić sprzed miesiąca. Zatem zapis daty traktować wypada, jako oczywistą omyłkę pisarską, chyba, że apelujący chce twierdzić, że również biegły jest w tej sprawie „w zмовie”, co wpisywałoby się w linię obrony, choć z rzetelnością reprezentacji interesów oskarżonych nie miałyby nic wspólnego. Podobnie argument o braku mechanizmu, gdy w punkcie 2 opinii (k. 43), biegły wskazał, że obrażenia przez niego stwierdzone mogły powstać w okolicznościach podanych przez pokrzywdzonego, podobnie w opinii uzupełniającej (k. 58).

W tym, miejscu wypada stronom przypomnieć, że w dniu 1 lipca 2015 r. wejdzie w życie Ustawa z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw, która urzeczywistnia zasadę kontrydiktoryjności i obliguje strony do podejmowania czynności we właściwym do tego czasie. Tak zatem art. 427 § 3 kpk stanowił będzie, że odwołujący się może również wskazać nowe fakty lub dowody, jeżeli nie mógł powołać ich w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, zaś § 4, iż w środku odwoławczym nie można podnosić zarzutu nieprzeprowadzenia przez sąd określonego dowodu, jeżeli strona nie składała w tym zakresie wniosku dowodowego, ani też zarzutu przeprowadzenia dowodu pomimo braku wniosku strony w tym przedmiocie lub poza zakresem wniosku.

Podkreślić trzeba jednak, że już w obecnie obowiązującym stanie prawnym można jednak ocenić, że podobne do wskazanych w apelacji obrońcy twierdzenia podniesione na etapie apelacji traktowane być muszą wyłącznie, jako przejaw taktyki procesowej, a nie dążenie do wyjaśnienia okoliczności sprawy, zwłaszcza w kontekście rozważań o bezzasadności podnoszonych argumentów.

Reasumując Sąd Okręgowy nie podzielił zarzutów apelacji obrońcy M. F. i K. F., ani wywodów uzasadnienia środka odwoławczego, uznając, że Sąd I instancji przeprowadził pełne postępowanie dowodowe, dokonując prawidłowej, zgodnej z zasadami logiki i doświadczenia życiowego oceny dowodów, która doprowadziła do poczynienia prawidłowych ustaleń faktycznych, a w konsekwencji trafnej oceny prawnej zachowania oskarżonych.

Sąd Okręgowy ocenił również, iż na akceptację zasługuje wymiar kar orzeczonych wobec obojga oskarżonych, którym to karom nie sposób zarzucić rażąco niewspółmiernej surowości, tak ze względu na dobór kary najłagodniejszego rodzaju, jak i wymiar kar grzywny.

Sąd odwoławczy dostrzegł, że orzekając karę łączną grzywny względem K. F., Sąd I instancji jako podstawę prawną wskazał art. 85 kk i art. 86 § 1 kk, podczas, gdy samodzielną podstawą wymiaru kary łącznej przy ustaleniu, iż połączeniu podlegają również kary orzeczone za ciąg przestępstw winien być art. 91 § 2 kk, dlatego w tej części wyrok Sądu orzekającego należało zmienić.

Mając powyższe na uwadze w pozostałym zakresie utrzymano w mocy zaskarżony wyrok orzekając o kosztach postępowania.